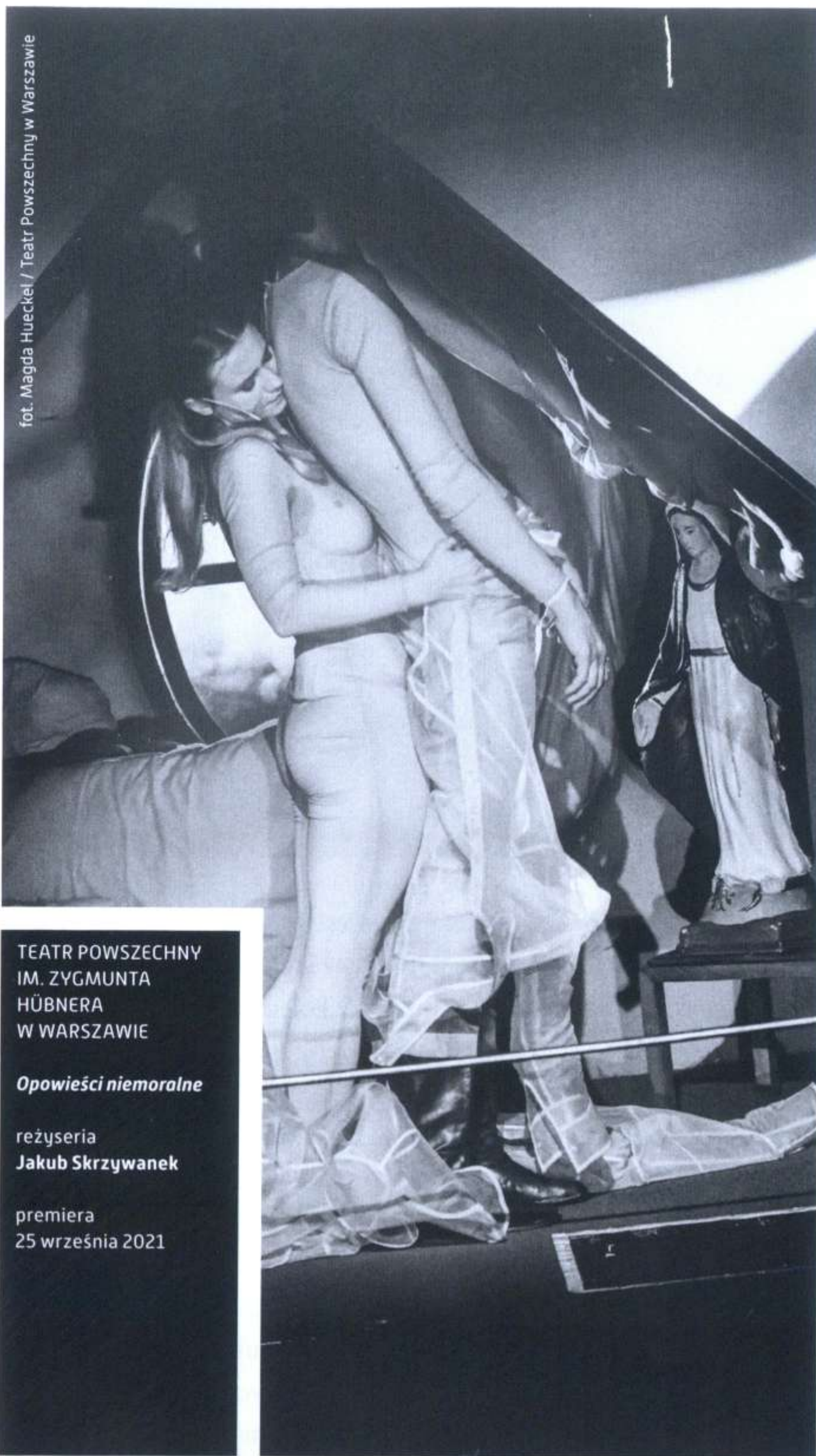




fot. Magda Hueckel / Teatr Powszechny w Warszawie

TEATR POWSZECHNY
IM. ZYGmunTA
HÜBNERA
W WARSZAWIE

Opowieści niemoralne

reżyseria
Jakub Skrzywanek

premiera
25 września 2021

◆Warszawa Opowieści niemoralne

■ Spektakl Jakuba Skrzywanek wziął swój tytuł od kontrowersyjnego filmu Waleriana Borowczyka z 1973, składającego się z czterech nowel dotyczących różnych aspektów seksualności: inicjacji, grzechu, przemocy oraz kazirodztwa. Reżyser wraz ze współautorką scenariusza Weroniką Murek pożyczają z *Opowieści niemoralnych* Borowczyka także formę montażu niepowiązanych fabularnie i różnorodnych stylistycznie epizodów, ale zabierają nas w swoją autorską wędrówkę przez trzy „stacje”, w których seksualność człowieka opowiadana jest ze współczesnej perspektywy. Z warszawskiego spektaklu wyłania się mroczny obraz: próżno w nim szukać afirmatywnej narracji o seksie, mocno wybrzmiewającej w *Edukacji seksualnej* Wojciecha Farugi w Teatrze Współczesnym w Szczecinie, którego dyрекcję artystyczną objął właśnie Skrzywanek.

W pierwszej części śledzimy losy młodej bohaterki, którą zastajemy klęczącą przed konfesjonalem i wypytywaną przez księdza o „nieczyste” zachowania. W kolejnej sekwencji widzimy patriarchalne domostwo,

które dla dziewczyny jest niczym klasztor na celę. Ta dość komiksowo poprowadzona opowieść mówi o poczuciu winy i wstydu, które od pokoleń pompuje w nas Kościół katolicki, proponując z gruntu fałszywą opozycję: mamy wybierać między rozmową z Bogiem a rozmową z grzesznym ciałem. „Bez dziecka nie masz siebie” – także jest wbijane do głowy bohaterce, co podczas styczniowego pokazu rezonowało ze słowami papieża Franciszka o egoistach, którzy zamiast dzieci wybierają psy.

Druga część to próba teatru faktograficznego, którą niedawno Skrzywanek pełniej pokazał w poznańskiej *Śmierci Jana Pawła II*. W Powszechnym, opierając się na dokumentach śledczych i fotografiach, odtworzył drobiazgowo sytuację z 1977, kiedy Roman Polański dopuścił się gwałtu na trzynastoletniej Samancie Geimer. Przywołana scena, choć odwołuje się do zdarzenia sprzed niemal pół wieku, stawia pytania o dzisiejszą etyczną rewolucję w świecie kultury, o czas moralnego wzmożenia, kiedy piętnujemy nadużycia (także seksualne) będące najczęściej udziałem ludzi mających wpływy i władzę, co także i obecnie może dawać im bezkarność.

W poszukiwaniu alternatywy Skrzywanek zabiera nas w trzeciej części do fantasmagorycznego lasu, zasiedlonego przez komunę uprawiającą wolną miłość. Inspiruje się tu książką Łukasza Łuczaja *Seks w wielkim lesie*, która łączy cechy eseju i osobistego dziennika z poradnikiem dla osób chcących spróbować seksu w bliskości przyrody. Ale o ile praca Łuczaja to dość radosna pochwała miłości na łonie natury, to już wizja Skrzywanek przypomina raczej współczesne narkotykowe melanje w nocnych klubach, a jej dekadencja atmosfera zostawia uczucie pustki.

Seksualność współczesnego człowieka w *Opowieściach niemoralnych* jest niczym pułapka bez wyjścia. Podróż przez te trzy „stacje” pozbawiona jest jednego bohatera-przewodnika, ale tak naprawdę układa się – intencjonalnie czy nie – w historię o zagubieniu w świecie proponującym skrajne i wykluczające się wartości. Dzisiejszy świat, z etycznymi rewolucjami, populizmem, klimatycznymi katastrofami, mediami społecznościowymi, których algorytmy premiuje najbardziej polaryzujące wypowiedzi, istotnie może wywoływać poczucie aksjologicznego mętliku. Widać to choćby w przewijającym się w spektaklu wątku rodzicielstwa. Bohaterka pierwszej sceny terroryzowana jest wizją macierzyństwa jako wyższej konieczności, zaś w ostatniej części dostajemy odwrotną propozycję: lepiej ejakulować w mysia norę, karmiąc muchy, niż zanieczyszczać Ziemię pampersami.

Choć cenię Skrzywanek za osobność metod twórczych, to z jego *Opowieściami niemoralnymi* mam problem kontekstualny. Reżyser opowiada bowiem o sprawach dobrze znanych postępowej publiczności Powszechnego – czy jego wypowiedź nie miałaby zatem większego sensu w mniejszych ośrodkach? Zastanawia także komunikat wystosowany na początku, w którym uprzedza się widzów o scenach przemocy seksualnej, mogących wywołać dyskomfort. Doceniam ten gest i ufam też, że praca nad spektaklem przebiegała etycznie, a obecność konsultantek od scen intymnych sprawiła, że zespół w swoich wymagających zadaniach był traktowany godnie. Ale ta troska o widza wydaje się zaskakująca na scenie, która w ostatnich latach budowała swoją tożsamość na wytrącaniu go ze strefy komfortu, nieraz świadomie łamiąc jego granice. ■

AUTOR: SZYMON KAZIMIERCZAK